

Rozdział I

Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą

Dziennik osobisty jako tekst i jako codzienna praktyka piśmienna

Dziennik osobisty¹ może być zasadniczo postrzegany na dwa sposoby: jako tekst bądź dyskurs oraz jako codzienna praktyka piśmienna. W pierwszym przypadku dziennik to rodzaj „wypowiedzi [...] powstałej w obrębie określonego systemu językowego, stanowiącej zamkniętą i skończoną całość z punktu widzenia treściowego”². Przy tym podejściu najważniejsza jest treść dziennikowych zapisów i ich struktura językowo-kompozycyjna (to, w jaki sposób dziennik jest skonstruowany jako pewien model tekstu czy typ narracji). W drugim przypadku dziennik to rodzaj indywidualnej praktyki, pewien sposób działania słowem, który sprawia, że powstający w ramach tego działania tekst jest tylko jednym ze składników, obok składnika performatywno-funkcyjnego (miejsce, jakie zajmuje prowadzenie dziennika w życiu piszącego, funkcje dziennika) oraz materialnego (nośnik dziennika, jego struktura materialna, wygląd).

¹ Posługuję się kategorią „dziennik osobisty” jako mającą szerszy zakres niż bardziej rozpowszechniona kategoria „dziennik intymny”. Jak wiadomo, dzienniki intymne z czasem przestały być intymne, tzn. zaczęto je pisać z wyraźną myślą o przyszłym czytelniku. Nie zatraciły jednak przez to automatycznie swego indywidualnego, osobistego charakteru. We Francji w podobny sposób kategorię „dziennika osobistego” (*journal personnel*) stosuje Ph. Lejeune. W Polsce tę kategorię spotykamy w klasycznym tekście L. Łopatyńskiej *Dziennik osobisty, jego odmiany i przemiany* („Prace Polonistyczne” [1950]) oraz w tekstach R. Lubas-Bartoszyńskiej.

² T. Kostkiewiczowa, *Tekst*, hasło w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, s. 528.

Trzy najważniejsze przyczyny postrzegania dziennika jako tekstu to: obcowanie z drukowanymi postaciami dzienników, włączanie dzienników w obszar literatury, badanie dzienników w perspektywie strukturalistycznej i poststrukturalistycznej.

Dzienniki osobiste zaczynają wychodzić drukiem od drugiej połowy XIX wieku. Wcześniej ogłaszano przede wszystkim dzienniki podróży, dzienniki-kroniki, czasami księgi domowe (*livres de raisons*) jako dokumenty historyczne, zwykle wiele lat po śmierci ich autorów. Teraz drukuje się dzienniki osobiste, a moment ich publikacji dzieli od śmierci autora niewielki okres bądź też wydawane są one jeszcze za jego życia. We Francji cała seria drukowanych dzienników osobistych ukazuje się w ostatnich dwu dziesięcioleciach XIX wieku: Henri-Frédérica Amie-la (1883), Marii Baszkircew i braci Goncourtów (1887), Stendhala (1888), Micheleta (1888), Rétifa de la Bretonne (1889), Delacroix (1893), Benjamina Constanta (1895). W ten sposób dzienniki zostają włączone w przestrzeń kultury druku, stają się książkami. I w związku z tym zaczynają być poddawane wszystkim operacjom, jakie są właściwe dla książek – redaktorskim, edytorskim i drukarskim. Dzienniki są skracane, cenzurowane, zmieniane, redagowane; często dodaje się do nich tytuły i spisy treści, noty i przypisy, przedmowy i posłowania *etc.*³

Jako książki odrywają się dzienniki od codziennej praktyki piśmiennej, która powołuje je do istnienia, oraz od swej niepowtarzalnej materialnej postaci. Można powiedzieć, że dzieje się tak w przypadku każdej książki, zawsze mającej jakąś postać wcześniejszą: rękopis, maszynopis czy – od niedawna – tekstowy plik elektroniczny bądź jego wydruk. Jednak różnica między publikacjami literackimi lub naukowymi a publikacją dziennika osobistego polega na tym, że – posłużmy się terminem krytyków genetycznych – „przedtekstem” dzienników drukowanych nie są teksty, ale specyficzne, osobiste praktyki piśmienne, których wymiar tekstowy nie jest ani jedyny, ani dominujący. Jeśli dla piśmiennictwa naukowego czy literatury druk wydaje się przeznaczeniem (choć literatury nie można postrzegać jedynie w jej

³ Zob. Ph. Lejeune, C. Bogaert, *Un journal à soi. Histoire d'une pratique*, Paris 2003, s. 186–189.

typograficznej postaci), to dla dzienników jest on wypaczeniem (co nie znaczy, że należy być przeciwnym drukowi dzienników, ale że trzeba zdawać sobie sprawę z jego konsekwencji). Druk wydobywając to, co zapisane (treść, znaczenie, strukturę tekstu), odbiera dziennikowi właściwy mu praktyczno-pragmatyczny sposób istnienia. Bez którego – inaczej niż w przypadku tekstów *stricte* literackich – dziennik przestaje być dziennikiem. Druk, przekształcając praktykę dziennikową w tekst dziennika, nadaje mu cechy ciągłości, linearności, jednolitości, których praktyka dziennikowa może być pozbawiona (przez dłuższe lub krótsze przerwy w prowadzeniu dziennika, sporządzanie komentarzy do wcześniejszych zapisów bądź czynienie z dziennika rodzaju prywatnej kolekcji lub archiwum, gdzie jest miejsce nie tylko na zapisy, ale też na różnego rodzaju pamiątki, listy, wycinki prasowe, zdjęcia, materialne składniki codzienności, itp.).

Poza tym druk powoduje, że w świadomości czytelniczej dzienniki są coraz bardziej postrzegane jako przynależne pisarzom, artystom czy myślicielom, a nie jako powszednie praktyki piśmienne⁴. Philippe Lejeune zwraca uwagę na olbrzymią dysproporcję między obrazem dzienników, jaki wyłania się z ich drukowanej części, a tym, który możemy poznać, badając dziennik jako codzienną praktykę. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że publikuje się jedynie ułamek procenta wszystkich prowadzonych dzienników (np. we Francji ukazuje się rocznie około 50 dzienników, a pisze dzienniki około 3 milionów osób). Poza tym drukowane dzienniki nie są reprezentatywne w stosunku do całości tej praktyki: wydaje się głównie dzienniki pisarzy, artystów, polityków, podczas gdy dzienniki prowadzone są na co dzień przez miliony osób niepublicznych; drukuje się o wiele więcej dzienników mężczyzn (80%), natomiast pisze swoje dzienniki więcej kobiet (65%); wydaje się bardzo dużo dzienników dotyczących wydarzeń niezwykłych, wyjątkowych (dzienniki wojenne, dzienniki pisane w więzieniu, dzienniki podróży), choć domeną dziennika jest nade wszystko zwykłe, codzienne życie; wreszcie prawie

⁴ Tę powszedniość widać dzisiaj wyraźnie w praktyce prowadzenia dzienników internetowych (blogów). Kwestię cech i specyfiki tych dzienników pomijam tutaj, ponieważ zasługuje ona na odrębne potraktowanie.

w ogóle nie ukazują się dzienniki nastolatków, a przecież jest to okres najintensywniejszego prowadzenia osobistych zapisków⁵.

Za sprawą druku dzienniki wkraczają w przestrzeń literatury. Dokonuje się to na dwa sposoby. Z jednej strony, dziennik, który pojawia się w kulturze europejskiej jako gatunek użytkowy (księgi handlowe, księgi domowe, dzienniki pokładowe, diariusze wypraw, kalendarze), a następnie zyskuje coraz to bardziej intymny charakter, zaczyna z czasem nabierać charakteru literackiego, by ostatecznie jego prowadzenie stało się praktyką niemal tożsamą z tą, jaka towarzyszy powstawaniu i publikowaniu dzieł literackich. Następuje zatem w historii praktyki diarystycznej – a nawet szerzej: w historii piśmiennictwa pamiętnikarskiego i autobiograficznego – przejście „ze sfery literatury użytkowej (funkcjonalnej, stosowanej) do rejonów literatury pięknej”⁶. Z drugiej strony, literaturoznawczy sposób odczytywania i analizowania tekstów, zagarniający coraz większe obszary piśmiennictwa (m.in. historiografię, etnografię, filozofię⁷), nie omija również dzienników osobistych. Badacze pokazują, jak są one skonstruowane, jakiego rodzaju tropy, formy, style czy zabiegi retoryczne wykorzystują i jak przez to upodabniają się do tego, co literackie. Dotyczy to zwłaszcza dzienników pisarzy, które niemal bez zastrzeżeń włączane są w obręb literatury i analizowane przy użyciu narzędzi wypracowanych na gruncie współczesnej teorii literatury i filozofii⁸. Dzienniki zyskują przy tym na randze i wartości, tracą zaś na swej specyfice, stając się tekstami w otoczeniu innych tekstów.

⁵ Zob. Ph. Lejeune, „*Un journal à soi*”: *de l'exposition au livre*, w: tegoż, *Signes de vie. Le pacte autobiographique*. 2, Paris 2005, s. 91–97.

⁶ R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, s. 9.

⁷ Zob. np. A. Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2001.

⁸ Z ostatnich prac zob. choćby dwie, skądinąd bardzo interesujące książki o *Dziennikach* Z. Nałkowskiej: M. Marszałek, „*Życie i papier*”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej: „Dzienniki” 1899–1954*, Kraków 2004; A. Foltyniak, *Między „pisać Nałkowską” a Nałkowskiej „czytaniem siebie”. Narracyjna tożsamość podmiotu w „Dziennikach”*, Kraków 2004. W obu książkach kategorie tekstu i tekstualności są kategoriami nadrzędnymi.

Postrzeganie dzienników jako odmiany tekstu czy dyskursu wiąże się z silną pozycją zajmowaną w badaniach literackich przez strukturalizm i poststrukturalizm, dla których właśnie takie kategorie, jak tekst czy dyskurs odgrywają dominującą rolę. W tym podejściu „obowiązuje zasada pierwszeństwa tekstowej ontologii przed ontologią pozatekstową. Tekstowa »ontologia« staje się ontologią metatekstową”⁹. Tekst stanowi tu więc dominujący model znaczenia, a to, co nietekstowe, jest pomijane bądź spychane na dalszy plan. To sprawia, że, z jednej strony, tekst – jako specyficzna struktura, konstrukcja językowa – odrywa się od swej realnej, wypowiedzeniowej, komunikacyjnej, medialnej i materialnej postaci, by wieść żywot w świecie podobnie „uwolnionych” innych tekstów, z drugiej zaś strony każdy wytwór kultury, nie tylko o charakterze słownym, zaczyna być traktowany (czytany) jako tekst. Nie omija to również dokumentów osobistych, w tym dzienników, których warstwa tekstowa zostaje „wypreparowana” z ich całości.

W moim podejściu do dzienników chciałbym wykroczyć poza ich tekstowe rozumienie. Dlatego nie interesują mnie tylko dzienniki drukowane i choć będę wykorzystywał właśnie edycje drukowane, to zawsze pamiętając, iż dziennik w swej pierwotnej postaci nie jest nigdy drukowaną książką, choć taki może być nawet zamiar jego autora (co oczywiście należy wziąć pod uwagę). Będzie mnie interesowało to wszystko, co dzieje się z dziennikami przed ich publikacją: jak wygląda sama praktyka pisania dziennika i jakie są jej funkcje oraz jak praktyka ta odbija się w materialności dziennika. Chciałbym więc widzieć dzienniki osobiste jako specyficzną odmianę praktyki piśmiennej, której zasadniczą funkcją nie jest nadanie słowu określonej, tekstowej postaci, ale działanie słowem poprzez jego zapisywanie¹⁰. Oczywiście, dzienniki mogą nabierać tekstowego,

⁹ A. Popovič, *Teoria metatextov*, Nitra 1974, s. 26, cyt. za: R. Nycz, *Sylny współczesne*, Kraków 1996, s. 22.

¹⁰ Kategoria praktyki kulturowej, w tym praktyki piśmiennej, jest dzisiaj coraz częściej stosowana. Zob. P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, przeł. M. Falski, Kraków 2008, rozdz. 1.5: *Logika praktyki*; tegoż, *Szkic teorii praktyki*, w: tegoż, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabyłów*, przeł. W. Kroker, Kęty 2007; M. de Certeau, *Wynaleźć*

a w konsekwencji także literackiego charakteru, ale jest on niejako wtórny w stosunku do ich performatywnego, funkcjonalnego i pragmatycznego sposobu istnienia i bez odwołania doń – niezrozumiały. Tam, gdzie okaże się to możliwe, będę zatem sięgał do oryginalnych wersji dzienników (lub choćby do zdjęć, kopii, wizerunków), mając przeświadczenie, że dzienników nie powinno się jedynie czytać, ale należy również przyglądać się im obcując z nimi w archiwum.

Co jednak rozumiem w tym miejscu przez codzienną praktykę piśmienną? Mówiąc najkrócej: chcę ją postrzegać dynamicznie, jako słowo piśmienne w kontekście działania. O takim słowie, ale w odniesieniu do kultury oralnej, czytamy w *Ogrodach koralowych i ich magii* Bronisława Malinowskiego, który z pobytu na Wyspach Triobrandzkich wyniósł m.in. tę oto lekcję:

aby zrozumieć znaczenie, musimy raczej zbadać dynamikę słów, a nie ich czysto intelektualną funkcję. Język jest przede wszystkim narzędziem działania, a nie środkiem stosowanym do opowiedzenia bajki, do rozrywki czy do przekazania wiedzy z czysto intelektualnego punktu widzenia¹¹.

Pisząc to, Malinowski miał na uwadze, po pierwsze, sakralne użycia słów (formuły magiczne, egzorcyzmy, zaklęcia, błogosławieństwa, modlitwy), a po drugie – tego rodzaju użycia, które potem przez Johna Austina zostaną nazwane performatywami (np. rozkazy, przysięgi, obietnice)¹². Są to wszystko działania

codziennosc. Sztuki działania, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008. W Polsce kategorię praktyki piśmiennej najobszerniej opisał G. Godlewski w książce *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne* (Warszawa 2008, rozdz. *Konstelacja Teuta: nowe terytoria*).

¹¹ B. Malinowski, *Dziela*, t. 5: *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Triobrandy*, cz. 2: *Język magii i ogrodnictwa*, przeł. B. Leś, red. nauk. A.K. Paluch, Warszawa 1987, s. 100. Koncepcję słowa jako działania u Malinowskiego opisuje M. Rakoczy w pracy doktorskiej *Koncepcja słowa w antropologii Bronisława Malinowskiego i jej znaczenie dla badania kultury* (Instytut Kultury Polskiej UW, Warszawa 2009).

¹² Zob. J.L. Austin, *Jak działać słowami*, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przekład, wstęp i przypisy B. Chwedeńczuk, przekład przejrzał J. Woleński, Warszawa 1993.

słowne nakierowane na dokonanie pewnej wyraźnej zmiany w rzeczywistości. Czyż jednak dzienniki osobiste, a szerzej: dokumenty osobiste – zmiany takiej nie powodują? Niewątpliwie zmieniają one, i to nieraz w bardzo istotny sposób, samego piszącego, jego życie, sposób postępowania, postawę wobec świata. Mogą również zmieniać życie tych, którzy staną się ich czytelnikami. Mogą wreszcie wywierać wpływ na rzeczywistość jako dokumenty, świadectwa, dowody w sprawie. Tak więc i one, choć w inny sposób niż użycia języka w kulturze oralnej, posiadają ową „pragmatyczną moc słów”, dzięki której pisanie jest jednocześnie działaniem.

Dziennik osobisty zatem to przede wszystkim rodzaj praktyki słownej, praktyki piśmiennej, rozumianej jako działanie, którego istotnym korelatem jest nadawanie pewnym przedmiotom materialnym podwójnego znaczenia: jako narzędzi działania i jako nośników tekstu powstającego w ramach tego działania¹³. Przy takim podejściu do dzienników nie będzie zaskoczeniem, że ani tradycja strukturalistyczna czy poststrukturalistyczna (wraz z jej kontynuacjami w postaci intertekstualności i dekonstrukcjonizmu), ani tradycja semiotyczna czy hermeneutyczna – nie kwestionując olbrzymiej historycznej roli, jaką odegrały one w rozwoju nauk humanistycznych, i ich ciągłej użyteczności, jeśli chodzi o interpretację pojedynczych zjawisk kulturowych – nie staną się dla mnie podstawowym punktem odniesienia. W obrębie tych kierunków zbyt małe znaczenie przywiązuje się bowiem zarówno do praktycznego (działanie), jak i rzeczowego (materialność) wymiaru tekstów i dyskursów kultury. Zamiast tego chciałbym wskazać trzy inne propozycje teoretyczne, mogące stanowić metodologiczne zaplecze dla projektowanego tu sposobu ujmowania dzienników, w tym dzienników pisarzy. Są to: historia kultury jako historia semioforów, antropologia słowa i wyrastająca z niej antropologia literatury oraz krytyka genetyczna.

¹³ Piszę o tym obszerniej w szkicu *Dziennik osobisty: praktyka, materialność, tekst* („Przegląd Kulturoznawczy” 2006, nr 1).

Historia kultury jako historia semioforów

Koncepcja historii kultury jako historii semioforów jest autorstwa Krzysztofa Pomiana¹⁴. Pozwala ona na przewyżczenie istniejącej w naukach humanistycznych opozycji między ujęciem semiotycznym, w którym za najważniejsze uznaje się znaki, znaczenia i struktury, a ujęciem pragmatycznym (od greckiego odpowiednika słowa „rzecz”), które z kolei interesuje się rzeczami, działaniami i ciągami czasowymi, przywiązując największą wagę do wytworów materialnych.

Semiofory to „przedmioty uznawane w danej społeczności za nośniki znaczeń”, „przedmioty widzialne wyposażone w znaczenie”¹⁵. Dzieli się one na te, które zasadniczo są nośnikami tekstów (teksty), wyobrażeń (znaki ikoniczne), dóbr (substytuty dóbr), wskazań i rozkazów (rozkazy). Wszystkie semiofory cechują się „fizycznymi zmianami powierzchni lub brył, spowodowanymi rozmyślnie w celu zwrócenia uwagi odbiorcy na coś niewidzialnego i zaprogramowania przeto w pożądaną sposób jego stanów wewnętrznych lub zachowań”¹⁶. Pośród semioforów może się znaleźć każdy przedmiot (ciało, rzecz, medium czy odpad), jeśli zostanie poddany dwóm zabiegom: dekontekstualizacji (wyłączenia go z przyrody bądź z procesu użytkowania, a tym samym zmienienia jego funkcji) oraz ekspozycji (umieszczenia go tak, by był oglądany, otoczenia go opieką i ochroną). Semiofory zatem „nie są to ani twory idealne, ani rzeczy materialne; są to przedmioty, których wygląd, lokalizacja lub jedno i drugie pokazują, że są one nosicielami znaczeń”¹⁷.

Koncepcja semioforów uwrażliwia badacza dzienników na inne podejście do przedmiotu badania niż to, które, wyrastając z tradycji filologicznej, koncentrowało się na samym tekście, strukturze semantycznej. Podejście to Pomian wykląda wprost:

Naprzód widzialne, potem niewidzialne. Naprzód forma, potem funkcja. Naprzód teraźniejszość, potem przeszłość. [...] pierwszą i podstawową

¹⁴ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, rozdz. *O porównywaniu w historii oraz Historia kultury, historia semioforów*.

¹⁵ Tamże, s. 100, 121.

¹⁶ Tamże, s. 128.

¹⁷ Tamże, s. 135.

umiejętnością badacza kultury powinna być umiejętność widzenia i wiernego opisywania oglądanych przedmiotów¹⁸.

Takie podejście daje możliwość innego spojrzenia na słowo, pismo i druk oraz na ich nośniki. Pozwala mianowicie przezwyciężyć tę postawę badawczą, w której wszystkie twory słowne czy praktyki słowa, a dalej – wszystkie działania ludzkie, wreszcie wszystkie przedmioty znajdujące się w obszarze tych działań są traktowane jako teksty. Docenienie materialnego wymiaru kultury idzie tu zatem w parze z przezwyciężeniem stanowiska, które z samej swej zasady jest dematerializujące, a które odnajdujemy, z jednej strony, w tradycji strukturalistycznej i post-strukturalistycznej, z drugiej – w tradycji hermeneutycznej. To przezwyciężenie ma dla badań nad dziennikami osobistymi, w tym dziennikami pisarzy, znaczenie zasadnicze.

Antropologia słowa i antropologia literatury

Zwracając uwagę na wielość praktyk słowa w kulturze, antropologia słowa wydobywa ich medialną postać (słowo mówione, pisane, drukowane, elektroniczne), w istotny sposób określającą ich funkcje i znaczenia. Wskazuje specyfikę praktyk kultury oralnej, kultury pisma, kultury druku, kultury elektronicznej oraz różnice między nimi. Koncepcja historii kultury opartej na porządku antropologii słowa projektowana przez Andrzeja Mencwela ujmuje ją jako sekwencję typów idealnych, których wyznacznikami są najważniejsze komunikacyjne *media* słowa: oralność, pismo, druk, słowo elektroniczne¹⁹. Z perspektywy tworzącej się antropologii słowa i kształtującej się w jej obrębie sekwencji systemów komunikacji, Mencwel proponuje „polemiczne przekształcenie” koncepcji Pomiana. Polega ono na widzeniu w systemach komunikacji podstawowych semioforów kulturowych:

Systemy komunikacji jednoczą technologiczne i symboliczne, pragmatyczne i semiotyczne, hermeneutyczne i statystyczne aspekty kultury

¹⁸ Tamże, s. 136.

¹⁹ Zob. A. Mencwel, *Antropologia słowa i historia kultury*, w: tegoż, *Wyobrażenia antropologiczne. Próby i studia*, Warszawa 2006.

– są one rzeczywistymi, podstawowymi s e m i o f o r a m i, to jest wytwórcami i nośnikami znaczeń. To w odniesieniu do nich wszystkie inne przedmioty nabywają znaczenia – jak rodzaje i gatunki literackie nabywają znaczenia w odniesieniu do mowy, pisma i druku²⁰.

Antropologia słowa opiera się zarazem na założeniu, że media kulturowe (mowa, pismo, druk, słowo elektroniczne), jak i ustanawiane przez nie typy kultury (kultura oralna, skryptyralna, typograficzna, cyfrowa) stanowią właściwy kontekst dla rozpatrywania jakichkolwiek zjawisk o charakterze artystycznym, w tym zjawisk literackich. Jak bowiem pisze Grzegorz Godlewski:

wszelkie praktyki artystyczne wyrastają [...] z gruntowniejszego porządku ich macierzystych mediów, sposobów ludzkiej obecności w słowie i poprzez słowo, tak jak, *mutatis mutandis*, w obrazie i poprzez obraz, w widowisku i poprzez widowisko. Każdorazowo określone przez kulturę reguły i sytuacje komunikacji, formy dokonującego się dzięki nim społecznienia, odmiany wrażliwości i stosowności, a nawet same wyłaniające się stamtąd obrazy świata – wszystko to stanowi organiczne podłoże wszelkiej twórczości. Zamykanie jej w granicach estetyk immanentnych jest okaleczeniem zdolności do jej rozumienia²¹.

Zdania te można uznać za punkt wyjścia kształtującej się antropologii literatury²². Byłaby to dyscyplina, w której literatu-

²⁰ A. Mencwel, *Historia i antropologia. (Wstępne uwagi teoretyczne)*, w: tegoż, *Wyobrażenia antropologiczne*, dz.cyt., s. 74.

²¹ G. Godlewski, *Wstęp: słowo o antropologii słowa*, w: *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, red. G. Godlewski, Warszawa 2003, s. 13.

²² W książce *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne* G. Godlewski wyróżnia cztery podejścia do „antropologii literatury”. Pierwsze, kiedy literaturę uważa się za źródło antropologiczne. Drugie, wydobywające literacki charakter piśmiennictwa antropologicznego. Trzecie, w którym dzieło literackie traktowane jest „jako obszar lub środek ujawnienia istotnych wymiarów kulturowego bytu człowieka” (antropologia literacka). Wreszcie czwarte, które Godlewski sam projektuje, gdzie „literatura występuje jako szczególna p r a k t y k a j ę z y k o w a człowieka, jako sztuka słowa, zaś antropologia podejmuje zadanie rozpoznania tak ujmowanej literatury jako z j a w i s k a k u l t u r o w e g o” (dz.cyt., s. 271–274). To czwarte podejście również i mnie jest najbliższe. Rekonstruując dalej najważniejsze założenia Godlewskiego, opieram się na części III jego